

Karpińska, Małgorzata

Związki elit politycznych powstania listopadowego z ruchem wolnomularskim

Ars Regia 9/15 - 16, 250-262

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Małgorzata Karpińska

(Warszawa)

ZWIĄZKI ELIT POLITYCZNYCH POWSTANIA LISTOPADOWEGO Z RUCHEM WOLNOMULARSKIM

Poszukując związków osobistości ważących w życiu politycznym powstania listopadowego z ruchem wolnomularskim pamiętać musimy, że od roku 1821 ruch ten, oficjalnie już nie istniał. Wówczas to, na polecenie cara zostało zakazane istnienie jakichkolwiek tajnych związków, a więc i masonerii.

W latach 1814-1821 w Królestwie Kongresowym wolnomularstwo było ruchem jak najbardziej legalnym, a nawet cieszyło się poparciem władz. W ciągu dziewięciu lat jakie upłynęły od zakazu działania wolnomularstwa do wybuchu powstania listopadowego nie zeszła ze sceny generacja związana z tym ruchem, a ludzie ze stażem masońskim byli jeszcze w pełni sił i aktywności. Warto więc zastanowić się, jak dalece ideologia masońska, system wartości wyniesiony z loży czy wreszcie wiążące członków układy towarzyskie wpływały na postawy ponad 3 tys. mieszkańców Królestwa Polskiego, którzy nosili wówczas fartuszek wolnomularski.

Odrodzona po zawierusze wojennej okresu napoleońskiego masoneria szybko rozpoczęła oficjalną działalność. Loże zaczęły zbierać się już od końca 1813 r., zaś 27 kwietnia 1815 r. odbyły się pierwsze w Królestwie Polskim wybory Wielkiego Wschodu Polskiego. Kierownictwo obediencji od początku nastawiło się na współpracę z nową władzą krajową, a więc także rosyjskimi wielkoryządcami. Opinia publiczna orientowała się w powiązaniach najwyższych osobistości rządowych (m.in. książąt Adama Jerzego Czartoryskiego i Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego) z ruchem lożowym¹. Życzliwość innych wysokich urzędników starano się pozyskać przyjmując ich do różnych loż. W ten sposób w Warszawie stopnie wtajemniczenia uzys-

kali m.in.: gen. Jeremołow, płk Łobanow-Rostocki i A. Swierczyn². Ważne było także przychylnie nastawienie do sztuki królewskiej samego cara Aleksandra I i wielkiego księcia Konstantego³. Ten sprzyjający wolnomularstwu klimat zdecydował, że stale rosła liczba aspirujących do łóż i rozrastały się one w szybkim tempie. Masoneria w Królestwie Polskim stała się potężną organizacją: liczyła 34 loże i dysponowała znacznym majątkiem ruchomym i nieruchomościami⁴.

Należy zaznaczyć, że powodzenie „sztuki królewskiej” nie było jedynie spektakularnym sukcesem masońskiej idei. Złożyły się nań liczne, czasami sprzeczne uwarunkowania. Masoneria w Królestwie nie startowała z „surowego korzenia”, lecz posiłkowała się tradycją schyłku Rzeczypospolitej i okresu napoleońskiego. Szczególnie na czasy Księstwa Warszawskiego przypadła dynamiczny okres rozwoju łóż, które wówczas, nie wahajmy się użyć tego sformułowania, nabierały charakteru *sui generis* „państwowego”. Wówczas wolnomularzami zostało wielu wojskowych, dla których loża była dodatkowym miejscem integracji z francuskimi kolegami⁵. Do wstąpienia do masonerii zachęcała też bogata obrzędowość towarzysząca spotkaniom braci. W lożach, na wzór francuski, urządzano huczne obchody różnych świąt i rocznic⁶. Ów pociągający sukces formy masońskiej dokonał się kosztem jej treści. Choć było to z oczywistą szkodą dla ruchu, dla szerokiego ogółu idea ograniczona do udziału w rytuale zdawała się często wystarczająca.

Czasy Królestwa Kongresowego niosły wiele dodatkowych bodźców dla inicjacji. Aleksander I przejął od Napoleona koncepcję wciągnięcia masonerii w system państwowy i uzyskania pełnej nad nią kontroli najwyższych władz państwa. Car-król, zamiłowany do poczynąń politycznych rozgrywanych na arenie towarzyskiej, chętnie wykorzystywał loże, jako tuby propagandowe swej polityki⁷. Sondáže i działania w lożach miały poprzedzać ostateczne posunięcia polityczne.

Przychylny stosunek czynników państwowych, czy wręcz jawna przynależność do loży wielu dygnitarzy, stawała za wzór dla niższych urzędników, stwarzała nadzieję na lepszą karierę, szybszy awans poprzez przypodobanie się zwierzchnikom. Przy coraz silniejszych powiązaniach obywateli z władzą państwową wejście w ramy wolnomularskiego działania dawało też szansę na lepsze usytuowanie w kontaktach z organami państwa. Nieformalne spotkanie w loży mogło być wszak dodatkowym sposobem na załatwienie sprawy, zyskanie sympatii ważnych osób czy zdobycie informacji. Liczono na sukces wierząc powszechnej opinii, że masoni popierają „swoich”. Dla członków elity społecznej i wielu urzędników udział w loży stawał się dodatkowym elementem potwierdzenia ich przynależności do establishmentu.

Wreszcie, niektórzy widzieli w strukturze masońskiej istniejącą już, gotową do wykorzystania organizację, która umożliwiałaby realizację własnych liberalnych przekonań. Szczególnie ten ostatni взгляд, przy braku jakichkolwiek możliwości realizacji aspiracji politycznych czy werbalizacji nastrojów opozycyjnych, stawał się ważny. Widać to wyraźnie przy tworzeniu organizacji parawolnomularskich: Wolnomularstwa Narodowego Waleriana Łukasińskiego zawiązanego w maju 1819 r. oraz Związku Wolnych Lechitów, powstałego w 1820 r. i niebawem przemianowanego na Związek Wolnych Polaków⁸. Oba zamierzenia wpisywały się w szeroko rozumianą formułę konspiracji niepodległościowej, ale ich struktura organizacyjna opierała się na wzorach wolnomularskich. Duchowo obie organizacje były jednak dalekie od idei „sztuki królewskiej” i nie zmieniło tego faktu nawet przemianowanie w lutym 1821 r. Związku Wolnych Polaków na Wielki Wschód Warszawski. Dostarczana przez masonerię formuła organizacyjna wypełniona była zgoła odmienną treścią. Na przykład, współcześni tak postrzegali Wolnomularstwo Narodowe:

Gdy wolnomularstwo było rozkrzewione po całej Polsce, założyciele związku patriotycznego postanowili go użyć za płaszcz mający osłonić rzeczywiste ich cele⁹.

Było tak, choć Łukasiński tworząc Wolnomularstwo Narodowe, miał za sobą doświadczenia lożowe jako członek placówki „Świątynia Izis” i wyraźnie nawiązywał do haseł propagowanych w części środowisk wolnomularskich, o przeżyciu się koncepcji „internacjonalistycznej” ruchu i konieczności walki o idee narodowe. Paradoksalnie, nosicielem i najsilniejszym popularyzatorem tych haseł była prawica masońska, która często swoimi wyborami zaprzaństwa narodowego i bezwzględnej współpracy z zaborcami, dezawuowała w praktyce głoszone przez siebie hasła¹⁰.

Wielość motywacji decydująca o włączeniu się do masonerii powodowała, że coraz mniejsze znaczenie miało poszukiwanie „tajemnicy”, a przewagę zyskiwały cele bieżące i pewna „zewnętrznosc” związana z ruchem, a więc symbolika czy obrzędowość. Ważną rolę zaczęła odgrywać nowa aktywność, jaką była działalność filantropijna, szeroko prowadzona wówczas przez loże.

Ówczesne wolnomularstwo polskie było więc wysoko ustosunkowane i skupiało ludzi należących do elity umysłowej i artystycznej, łączyło generalnie ludzi popierających zasady postępowe i niewątpliwie przewodzących elitom politycznym. Paradoksalnie jednak popularność ruchu była też jego słabością, do łóż weszło bowiem wielu ludzi traktujących swój udział w nich instrumentalnie lub nie w pełni rozumiejących ideały masońskie, gotowych porzucić je w chwili, gdy tylko przestaną one gwarantować spodziewane korzyści.

Postawy te znalazły swój wyraz w związku z decyzją namiestnika królewskiego ks. Józefa Zajączka z 25 września 1821 r. o zawieszeniu działalności łóż wolnomularskich i z 6 listopada tegoż roku o zakazie funkcjonowania wolnomularstwa w Królestwie Polskim. Dla naszych rozważań istotna jest także decyzja Aleksandra I z 12 sierpnia 1822 r. zakazująca działalności wszelkich stowarzyszeń tajnych w Rosji, a więc także na tzw. ziemiach zabranych: na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Znaczna część Polaków z tych terenów, która włączyła się później do powstania listopadowego, nie mogła więc zetknąć się z ruchem wolnomularskim. Dodajmy, że w monarchii Habsburgów, a więc także w Galicji, wolnomularstwo było zakazane od 1795 r. Natomiast Berlińska Wielka Narodowa Loża Matka Państw Pruskich „Pod Trzema Globami” już w 1822 r. zabroniła swym placówkom położonym wzdłuż wschodniej granicy Prus afiliować lub gościć wolnomularzy z Królestwa.

Dekret namiestnika Zajączka zakazujący wolnomularstwa zastał ruch rozbity i zdeorganizowany. Wpłynęły na to działania gen. Aleksandra Różnieckiego i konflikty związane z wprowadzeniem Ustawy Konstytucyjnej Wolnego Mularstwa w Polsce. Szczególnie próba narzucenia przez Wielki Wschód nowej niedemokratycznej, centralistycznej konstytucji masońskiej wywołała duże opory braci, w efekcie czego w połowie 1820 r. zawiesiło działalność osiem z dziewięciu warszawskich placówek. Już w połowie 1820 r. działalność w królestwie zawiesiło łącznie 20 łóż. Coraz wyraźniej zdawano sobie sprawę ze zmiany stosunku władz do ruchu. Decyzję rozwiązującą masonerię przyjęto bardzo spokojnie i w duchu pełnego lojalizmu. W zasadzie nie usiłowano kontynuować działalności w podziemiu¹¹.

Ze względu na liczebność i charakter masonerii polskiej w początku XIX w. pytanie o przynależność lożową elit politycznych powstania listopadowego wydaje się nie tylko interesujące, ale i jednym z istotniejszych. Nie chodzi nam o powielanie schematu „spiskowej teorii dziejów”, czy też tworzenie współczesnego polskiego odpowiednika słynnej *Historii jakobinizmu* ks. Augustyna Barruela¹², który twierdził, że rewolucja francuska była dziełem spisku wolnomularskiego. Chodzi nam raczej o określenie miejsca wolnomularstwa w systemie społecznym, jego atrakcyjności dla ludzi pragnących postępu czy zainteresowanych sprawami polityki. Sądzymy też, że spojrzenie na losy braci wolnomularskiej po rozwiązaniu ruchu, w sytuacji krótkotrwałej wolności, jaką przyniosło powstanie, będzie także swoistym sprawdzianem postaw i powie więcej o świadomości i konsekwencji wyborów nie tylko jednostek, ale też pewnych kręgów pokoleniowych i społecznych.

Zacznijmy od banalnej konstatacji. Decyzja namiestnika Józefa Zajączka, potwierdzona przez cara Aleksandra I – o zakazie funkcjonowania jakich-

kolwiek tajnych stowarzyszeń w Królestwie Polskim, a więc i masonerii, od 1 października 1821 r. – uniemożliwiła całemu pokoleniu formalny kontakt z tą organizacją. Dla młodych inicjatorów i uczestników powstania listopadowego wolnomularstwo było jedynie wspomnieniem ich ojców i dziadów. Dotyczy to pokolenia dwudziesto-, trzydziesto-, a nawet i większości czterdziestolatków. Tak więc nawet nie będziemy poszukiwać wolnomularzy wśród inicjatorów Nocy Listopadowej, choć możnaby mówić o ich związkach pośrednich z różnymi formami ruchu parawolnomularskiego. Gdy jednak nastał dzień rewolucyjny, gdy na scenę polityczną zaczęli wchodzić postowie, generałowie, wysocy urzędnicy i wojskowi, sytuacja zaczynała się zmieniać.

Przyjrzyjmy się więc, w obliczu toczącej się wojny polsko-rosyjskiej, najważniejszej grupie wyższych wojskowych. Ich udział w polskich lożach wolnomularskich miał długą i silną tradycję¹³. Oficerowie i byli oficerowie stanowili blisko jedną czwartą wszystkich członków w lożach Królestwa. By umożliwić aktywność lożową nawet uboższym wojskowym, specjalnie dla nich wprowadzono nawet ulgi w opłatach. Wojskowi w okresie Księstwa i Królestwa Polskiego uczestniczyli w pracach wielu placówek. Jednak widoczna jest tendencja do skupiania się ich w niektórych lożach. I tak najwięcej oficerów w czasach Księstwa Warszawskiego uczestniczyło w pracach loży „Bracia Polacy Zjednoczeni” założonej w 1807 r. przez gen. Różnieckiego. W Królestwie jej działania kontynuowała loża „Bracia Zjednoczeni”, do której również chętnie wstępowali oficerowie. Należało do niej 174 wojskowych¹⁴, w tym wielu starszych oficerów najczęściej z przeszłością napoleońską. Ich poglądy polityczne miały często charakter wsteczny, a więc w trakcie Nocy Listopadowej znajdowali się oni raczej po stronie wrogich powstaniu – generałów. I tak członkami „Braci Zjednoczonych” byli np. generałowie Stanisław Potocki czy Stanisław Trembicki. Do loży tej należało jednak także 50 wojskowych w stopniach od majora do pułkownika, m.in. ówczesny podpułkownik a późniejszy bohaterski generał, Ludwik Kicki. Członkiem „Braci Zjednoczonych” był też podpułkownik Jan Skrzynecki, niezbyt gorliwy zresztą wolnomularz, skoro przez kilkanaście lat przynależności lożowej pozostał uczniem¹⁵.

Członkiem elitarnej „Świątyni Izis” był natomiast Jan Krukowiecki, inny z przyszłych wodzów naczelnych powstania. Należał tam już przed 1794 r., co mogło być efektem jego ówczesnych związków z ks. Józefem Poniatowskim, członkiem tej loży. Krukowiecki uzyskał wówczas, jako członek czynny, III stopień wtajemniczenia. Podobnie jednak, jak Skrzynecki nie wykazywał później większej aktywności w loży. Dodajmy, że „Świątynia Izis” była także licznie obsadzona przez wojskowych. W Królestwie w jej pracach

uczestniczyło 101 służących w armii, w tym Jan Krysiński, Jakub Redel czy Kazimierz Słupecki.

Warto zaznaczyć, że dla wojskowych udział w wolnomularstwie zakończył się nieco wcześniej niż dla pozostałych braci, bowiem już 25 maja 1821 r. Konstanty jako wódz naczelny, wystosował pismo ukazujące szkodliwość wszelkiego rodzaju tajnych związków w armii i nakazujące ich likwidację.

W sumie jednak, aż połowa generałów uczestniczących w powstaniu listopadowym miała za sobą jakieś związki z wolnomularstwem¹⁶. Zarówno średni wiek członków tej grupy, jak i ich związki towarzyskie czy rodowe określają w sposób oczywisty tak wysoką tu ich obecność.

Bez odpowiedzi pozostaje jednak pytanie o związki z wolnomularstwem młodszego korpusu oficerskiego. Wspomniano wcześniej, że ze względu na wiek, wielu młodszych oficerów nie miało jakichkolwiek kontaktów z masonerią. Idea „sztuki królewskiej” była jednak chyba nadal aktualna i atrakcyjna, skoro odżyła ze sporą siłą na wychodźstwie. Wielka Emigracja miała bowiem także swój epizod masoński. Umieszczani przez władze francuskie w wyodrębnionych zakładach polscy oficerowie, korzystając z działalności francuskich łóż, usiłowali tworzyć własne skupiska masońskie. Takie inicjatywy miały miejsce m.in. w zakładach w Besançon i Awinionie. Inicjatywa szła od ludzi, którzy z masonerią złączyli się jeszcze w Polsce, ale umiano pozyskać wielu nowych członków. Np. w Besançon do loży miało należeć ponad 150 członków (na 1000 osób przebywających w zakładzie). Tylko nieznaczny procent tej liczby dostąpił wtajemniczenia w Polsce. Nie jest tematem tego artykułu analiza czynników, jakie skłaniały do łóż polskich emigrantów, czy też śledzenie losów tych placówek. Pragniemy jedynie podkreślić, że dla części młodego korpusu oficerskiego powstania listopadowego, idea masońska była żywa i atrakcyjna¹⁷.

Senatorowie i posłowie rewolucyjnego parlamentu są kolejną grupą, której związki z wolnomularstwem staramy się tu prześledzić. Parlament zebrał się już 18 grudnia 1830 r. w składzie przedrewolucyjnym. Po krótkim okresie marginalizacji w czasie dyktatury Chłopickiego, parlament powoli nabierał coraz poważniejszego znaczenia, stopniowo urastając do poważnego elementu stabilizującego scenę polityczną. Średnia wieku posłów rewolucyjnego sejmiku wynosiła ok. 40 lat, senatorów ok. 45¹⁸. Wielu więc członków izb miało możliwość zetknięcia się z ruchem lożowym w czasie jego legalnego istnienia, tym bardziej, że średnią wieku posłów zaniżało kilku bardzo młodych, bo dwudziestoletnich, reprezentantów ziem litewsko-ruskich.

Przynajmniej 40% przedstawicieli w izbie poselskiej było masonami. Związani byli oni aż z 32 lożami działającymi na ziemiach polskich. Członkami

„Braci Zjednoczonych” było siedmiu posłów, „Przesądu Zwycięzonego” – sześciu, „Świątyni Izis” – pięciu. Różnie wyglądała aktywność masońska wszystkich 60 posłów-wolnomularzy. Przeważali tacy, którzy ograniczyli się do najniższych stopni wtajemniczenia i związków jedynie z jedną lożą. Jedynie 20% posłów-wolnomularzy związanych było z więcej niż jedną placówką. Kontakty z wieloma lożami mieli najczęściej reprezentanci pełniący urzędy o wyższych stopniach wtajemniczenia. Urzędników lożowych było jednak stosunkowo niewiele i choć pełnili różne funkcje, nie były to urzędy najwyższe.

Wyjątkiem, pod wieloma zresztą względami, był Stanisław Kostka Nowakowski. Warto mu się przyjrzeć dokładniej, także dlatego, że miał on wyjątkowy i jakże dziś ceniony dar pozyskiwania pieniędzy na każdym przedsięwzięciu, z jakim się związał. Także działalność wolnomularska, z pozoru daleka od możliwości pomnażania fortuny, przyniosła mu znaczne korzyści finansowe. Nowakowscy – to znany żydowski ród ze Lwowa. Dziad Stanisława Kostki został nobilitowany na sejmie w 1764 r. na mocy praw litewskich gwarantujących dopuszczenie do herbu neofitów. Wątpliwości wobec tego prawa powodowały, że przez wiele lat zarówno Stanisław Kostka, jak i jego bracia mieli kłopoty z uznaniem praw do klejnotu. Zastrzeżenie to, jak i pozycję finansową naszego bohatera rozstrzygnęło ostatecznie jego małżeństwo z Eleonorą z Kamińskich, wdową po ks. Udalryku Krzysztofie Radziwille, koniuszym litewskim. Sam Stanisław Kostka Nowakowski był wziętym lwowskim adwokatem. W 1785 r. należał do członków założycieli tamtejszej loży „Równość Doskonała”, a w czerwcu tego roku został jej pieczętarzem. Po upadku Rzeczypospolitej aktywność lożową łączył z pracą niepodległościową w konspiracyjnym lwowskim Zgromadzeniu Centralnym. Został nawet jego przedstawicielem w Dreźnie. W 1797 r. podpisał Akt Konfederacji, współdziałał także w Towarzystwie Republikantów. Po rozbiciu Centralizacji i krótkim pobycie w Dreźnie i Lipsku osiadł w Warszawie. Tu aktywnie włączył się w życie lożowe wstępując do loży „Bracia Zjednoczeni”, a od listopada 1811 r. był członkiem kapituły tej loży. Osiągnął najwyższy stopień wtajemniczenia – siódmy, to jest kawalera różanego krzyża. W styczniu 1811 r. został wybrany wielkim budowniczym Wielkiego Wschodu Narodowego, a w miesiąc później członkiem jego Najwyższej Kapituły. Nowakowski, w młodości związany z nurtem patriotycznym, po 1813 r. przeżył ewolucję znaną z życiorysów wielu innych przedstawicieli tamtego pokolenia, np. generałów Zajączka czy Krasińskiego. Jak pisał współczesny mu pamiętnikarz konstituujący podobną metamorfozę działań mu rówieśnych: „czas na czasie nie stoi, i wiek i położenie zmienia ludzi”¹⁹. Nowakowski szybko związał się ze środowis-

kami reakcyjnymi, budującymi swą przyszłość na związkach z carem. Relacje te powoli kierowały go na drogę hańby. Taka właśnie orientacja dobitnie wyraziła się w jego działalności lożowej. Wraz z 6 innymi wolnomularzami z loży „Bracia Polacy Zjednoczeni” założył i został przewodniczącym loży „Jedność Słowiańska”. Sama nazwa loży sugerowała zachowawcze społecznie i ugodowe wobec Petersburga nastawienie jej założycieli. Obok Nowakowskiego byli nimi skompromitowani generałowie: Wincenty Aksamitowski, Józef Hurtig – komendant twierdzy Zamość, osobiście odpowiedzialny za znęcanie się nad więzionymi tam żołnierzami i więcej niż gorliwie wykonujący drakońskie rozkazy wielkiego księcia Konstantego, czy wreszcie sam Wincenty Krasieński.

W konflikcie, jaki wybuchł w środowisku lożowym w związku z nową centralistyczną konstytucją, narzuconą środowisku przez Różnieckiego, Nowakowski konsekwentnie, na przekór druzgocącej większości, stał po stronie reformy. Ostatecznie też kierowana przezeń „Jedność Słowiańska” stała się jedyną z dziewięciu warszawskich loży, która tę konstytucję przyjęła. Kariera masońska Nowakowskiego toczyła się szybko, stale wedle idei, na którą zdecydował się on jeszcze w 1818 r. A więc kolejno w 1820 i 1821 r. został wybrany do władz Wielkiego Wschodu, przewodniczył ostatniemu zebraniu Wschodu, na którym był odczytany reskrypt namiestnika o rozwiązaniu wolnomularstwa, został wybrany członkiem trzyosobowej komisji do pieczy nad sprawami ruchu, a w 1823 r. został powołany do dziesięcioosobowej Komisji Centralnej dla likwidacji wolnomularstwa. W komisji tej współdziałał nader zgodnie z Różnieckim i Nowosilcowem, co ponoć przyniosło mu znaczne powiększenie i tak już bardzo dużego majątku, a na pewno zepsuło reputację u rodaków. Jak na ironię z tak ukształtowanymi poglądami i sławą zasiadł mimowolnie w sejmie rewolucyjnym jako przedstawiciel powiatu stopnickiego (woj. krakowskie). Mimo uników i ociągów przymuszony został okolicznościami do podpisania aktu detronizacji Romanowów²⁰. W tej sytuacji, jak najszybciej zamierzał pozbyć się tak bardzo dlań dwuznacznej godności posła. Początkowo unikał udziału w sesjach, a ostatecznie zwrócił się z prośbą o dymisję ze względu na zły stan zdrowia. Spotkało go niemałe zaskoczenie, jako że izba ociągała się z dymisją powołując się na względy formalne²¹. Ostatecznie dymisję uzyskał 16 maja 1831 r. Od tej chwili zajął się przede wszystkim swymi finansami.

W rewolucyjnym sejmie przeważali jednak (80%) posłowie mający najniższy stopień wtajemniczenia. Nie zawsze był to ich wybór świadomy, będący efektem braku zainteresowania „sztuką królewską”. Część z nich wstąpiła do loży niedługo przed ich rozwiązaniem, nie mogła więc zdobywać dalszych

wtajemniczeń. Dobrym przykładem są tu Roman Sołtyk czy Jan Ledóchowski. Obaj, urodzeni w 1791 r., zdążyli uzyskać pierwszy stopień wtajemniczenia tuż przed rozwiązaniem łóż. Obaj także, obdarzeni temperamentem politycznym, związali swą dalszą działalność z Towarzystwem Patriotycznym²². Najpewniej związek z tym ruchem był spowodowany rozwiązaniem wolnomularstwa. Masonami a zarazem posłami, którzy przystąpili do Towarzystwa Patriotycznego byli też: Stanisław Barzykowski, Stanisław Kaczkowski, Gustaw Małachowski, Kantorbery Tymowski, Stanisław Worcell i Józef Zaleski.

Wśród senatorów, gdzie średni wiek był wyższy, większy był też odsetek masonów – było ich 54%; jeśli odliczyć senatorów duchownych odsetek ten wzrasta do ponad 60%.

Podobnie jak i posłowie, senatorowie należeli do 32 różnych łóż. Najwięcej związanych było ze „Świątynią Izis” – 10, „Kazimierzem Wielkim” i lożą „Braci Polaków Zjednoczonych” – po 8. Reakcyjna „Jedność Słowiańska” miała w swych szeregach 3 senatorów (i tylko 1 posła). Przeważnie senatorowie mieli wyższe stopnie wtajemniczenia i częściej niż posłowie należeli do więcej niż jednej loży (40%). Wielu z nich pełniło wyższe urzędy masońskie. Senatorami byli m.in. tacy znamienici masoni, jak Józef Krasieński, Ludwik Plater czy Stanisław Węgrzecki.

Mimo znacznego udziału dawnych wolnomularzy w obu izbach rewolucyjnych parlamentu, trudno byłoby doszukać się jakiegokolwiek wspólnego działania ludzi zbratanych „sztuką królewską”. Sądzić można, że przynależność do loży była określeniem pozycji w społeczeństwie, a nie odwrotnie. Fakt, że w izbach byli przedstawiciele tak wielu byłych łóż, uniemożliwia jakiegokolwiek spekulacje o możliwości wspólnego wpływania członków którejs z tych dawnych placówek na kształt polityki. W końcu wdaje się, że wybór loży warunkowała pozycja, związki personalne i wreszcie poglądy polityczne, a nie odwrotnie – że to loża usiłowała egzekwować od swych członków realizację określonego scenariusza politycznego lub wyznawania określonych poglądów. Braćmi lożowymi byli wszak zarówno bezpośredni inicjator detronizacji Romanowów – Jan Ledóchowski, jak i Stanisław Kostka Nowakowski, wszelkimi sposobami usiłujący uchylić się od podpisania tego aktu. W trakcie ożywionej działalności parlamentu dawni masoni nie podjęli także jakiegokolwiek inicjatywy mającej na celu odrodzenie lub legalizację ruchu. Tylko raz poseł Jan Olrych Szaniecki, mówiąc o Towarzystwie Patriotycznym przywołał wspomnienie ruchu wolnomularskiego. Powiedział wówczas, że Towarzystwo Patriotyczne jest „niczem więcej, jak otwartą masonią. Nie potrzeba już tajemnic, ani ciemnych ustroń, loża mogą już być

niebios sklepienia, a lampą słońce”²³. Porównanie do wolnomularstwa miało być obroną Towarzystwa Patriotycznego przed krytyką ze strony prawicy. Tym samym w opinii posłamówcy, zresztą niegdysiejszego masona związanego z lożą „Rycerze Gwiazdy z loży Astrea”, wolnomularstwo winno kojarzyć się kolegom, jak najbardziej pozytywnie.

Ten pozytywny i poważny stosunek do ruchu wolnomularskiego widać także w działaniach byłych posłów, podejmowanych już po klęsce powstania. Ci, którzy liczyli na wspańałościwość cara i zdecydowali się nie emigrować, nie mogli liczyć na jakąkolwiek odnowę aktywności wolnomularskiej. Dotyczyło to oczywiście także uwięzionych lub zesłanych na Syberię. Inaczej toczyły się losy emigrantów. Dawne związki lożowe często przypominały się już w trakcie podróży przez kraje niemieckie, kiedy to w wielu miejscach polskimi tułaczami opiekowały się w sposób zorganizowany placówki masońskie. Po dotarciu do Francji miejscowi wolnomularze często chętnie przyjmowali do swych szeregów braci z Polski, szczególnie zaś osoby znaczące w życiu politycznym, a więc dawnych posłów i deputowanych. Do paryskiej loży „*Les Trinosophes*”, skupiającej środowiska opozycyjne wobec rządu, wstąpił np. poseł Amancjusz Żarczyński. Członkiem honorowym loży „*Trinite Invisible*” w 1832 r. został inny poseł, Józef Rudolf Wieszczycki²⁴. Do loży tej należał też poseł Stanisław Worcell²⁵. Miejsce we francuskich lożach miał też zapewnione Tomasz Kontorbery Tymowski, związany z francuskim ruchem lożowym jeszcze w okresie napoleońskim²⁶.

Oczywiście, udział kilku byłych posłów w lożach na emigracji nie dowodzi aktywnego stosunku wszystkich wolnomularzy, zmusza jednak do refleksji, dlaczego w czasach „listopadowej swobody” nie spotykamy się ze strony wysoko usytuowanych na scenie politycznej braci wolnomularskich, czy to z kręgu parlamentarzystów, wysokich oficerów, czy urzędników – z prośbą reaktywowania ruchu. Wydaje się, że powodów nie należy upatrywać w ideowym wypaleniu się ruchu. Wyrażną sympatią, z jaką mówił o nim, w przytoczonym wyżej fragmencie poseł Szaniecki, czy członkostwo w masonerii byłych posłów na emigracji, wskazywałaby na to, że ideały lożowe nadal były atrakcyjne i pociągające. Zdecydowały tu jednak, jak można sądzić, względy prozaiczne i przyziemne. W napięciu życia politycznego brak było po prostu czasu na spotkania lożowe, odstręczało w ruchu to, co było kiedyś jego walorem: tajemniczość i obrzędowość. Trudno wyobrazić sobie oficerów spieszących wprost z pola bitwy, by przebrać się w fartuszek i z kielnią w ręce rozprawiać o śmierci Hirma. Po wielogodzinnych debatach politycznych parlamentarzyści nie mieli zapewne ochoty na zebrania w loży. Na każdego nie do końca spełnionego politycznie czekały nowopowstające inicjatywy

lepiej odpowiadające czasom rewolucji, np. Towarzystwo Patriotyczne. Wiele nowych obecnie możliwości realizacji aktywności i ambicji, odsuwało na plan dalszy powrót do dawnego ruchu. Pamiętać musimy, że nowe związki i układy lepiej oddawały polaryzację postaw, jaka dokonywała się wraz z rozwojem powstania listopadowego. Ruch masonski zaś, gdyby się odrodził, odzwierciedlałby dawne, bardzo już nieaktualne stosunki. Nie bez znaczenia była również słabość ruchu masonskiego, który w czasach Królestwa skupiał wielu członków wstępujących tam ze względów prestiżowych, z mody czy w nadziei na poprawienie kariery. Oni to nie byli najpewniej zainteresowani reaktywowaniem ruchu. Dotyczyło to byłych masonów z niskimi stopniami wtajemniczenia, ale także wysoko postawionych. Dobrym przykładem będzie tu ks. Adam Jerzy Czartoryski – prezes rządu narodowego, mason wysokich stopni, który wyraźnie stracił zainteresowanie dla ruchu i nie zamierzał wykorzystywać swej wysokiej pozycji dla jego restauracji²⁷.

W takiej atmosferze z góry skazana na klęskę była jedyna, jaką znamy, inicjatywa reaktywowania ruchu wolnomularskiego w powstaniu listopadowym. Podjęło ją pięciu dawnych wolnomularzy. Za pretekst dla swej inicjatywy uznali decyzję loży „Kazimierz Wielki”, która po reskrypcie namiestnika nie rozwiązała się, lecz jedynie „przeszła w nieczynność” i określiła jednocześnie szczegółowe warunki wznowienia działalności. 5 lutego 1831 r. masoni ci skierowali do Rady Muncypalnej Warszawy pismo, w którym określali siebie jako przedstawicielei „znacznej liczby obywateli pragnących wznowić dawną Instytucję Wolnego Mularstwa”. Prosimi o wyrażenie zgody na wznowienie działalności ruchu, udostępnienie pomieszczenia na spotkania lożowe i oddanie braciom przynajmniej części zabranych po 1821 r. ruchomości i ksiąg potrzebnych dla spełnienia obrzędów²⁸. Zestawienie nazwisk osób podpisujących ów dokument wskazuje, że była to chyba inicjatywa czysto wolnomularska²⁹. Postawy polityczne i związki personalne tych osób były bardzo odległe, a ostateczny brak wyraźnych rezultatów wspomnianych działań dobitnie wskazuje, że nie popierała jej żadna zorganizowana siła polityczna.

Ten nieudany epizod wyraźnie pokazuje raz jeszcze, że idee wolnomularskie, choć przez wielu dawnych braci wspomniane z żywą sympatią, nie odpowiadały najwyraźniej nowej sytuacji. By ożywić „sztukę królewską” trzeba byłoby stare obrzędy wypełnić nowymi treściami.

Przypisy

- ¹ Pozytywne impulsy były przez braci wolnomularskich odbierane już od marca 1813 r., gdy w składzie pięcioosobowej Rady Najwyższej Tymczasowej znaleźli nazwiska dwóch wybitnych wolnomularzy: Nikołaja Nowosilcowa i Ludwika Ch. von Colomba. Nadzieje uległy wzmocnieniu, gdy okazało się, że zarówno Nowosilcow, jak i przewodniczący Rady Siergiej Łąnskoj, chętnie wysłuchują opinii popularnego i wysoce wtajemniczonego adepta Eliasza Aloe.
- ² Por. L. H a s s, *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721-1821)*, Warszawa 1980, s. 367-68; S. A s k e n a z y, *Łukasiński*, t. 1, Warszawa 1929, s. 253.
- ³ S. A s k e n a z y, *op.cit.*, s. 254.
- ⁴ Por. *Ibidem*, s. 258.
- ⁵ Por. J. C z u b a t y, *Wodzowie i politycy. Generacja polska lat 1806-1815*, Warszawa 1993, s. 66 i n.
- ⁶ O obrzędowości tych czasów por. E. W i c h r o w s k a, *Polska poezja wolnomularska w XVIII i na początku XIX wieku*, „Ars Regia” 1992, nr 1, s. 48-69.
- ⁷ Np. ważne miejsce Aleksander przeznaczył lożom wobec przygotowywanego włączenia do Królestwa ziem litewsko-ruskich dawnej Rzeczypospolitej. Por. m.in. S. A s k e n a z y, *op.cit.*, s. 356-257; L. H a s s, *op.cit.*, s. 375.
- ⁸ Charakter wzorowany na strukturach wolnomularskich miał mieć także nieco tajemniczy związek niepodległościowy, założony w sierpniu 1814 r. przez gen. Mikołaja Bronikowskiego. Por. S. A s k e n a z y, *op.cit.*, t. 1, s. 220, 419.
- ⁹ S. B a r z y k o w s k i, *Historia powstania listopadowego*, t. I, Poznań 1883, s. 184. Z czasem opinia o związkach Wolnomularstwa Narodowego z masonerią bardziej się komplikuje. Już M. M o c h n a c k i (*Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. I, Warszawa 1984, s. 223-224) dostrzegał w związku Łukasińskiego nie tylko przejęcie struktur masońskich, ale także zastosowanie ideologii masońskiej dla potrzeb narodowych, np. poprzez patriotyczną interpretację podania o śmierci Hiramie czy odbudowie świątyni Salomona. Według Jana C z y Ń s k i e g o (por. jego listy do czasopisma „Franc-Maçon”, [w:] L. H a s s, *Materiały do dziejów wolnomularstwa*, cz. 2, „Przegląd Historyczny” 1973, t. LXVI, z. 3, s. 552-556) Łukasiński stworzył polski wariant wolnomularstwa. Jeszcze dobitniej tezę tą sformułował Benedykt I l i Ń s k i (por. jego artykuł *Masoneria w Polsce*, „Ojczyzna” 1865, nr 26, s. 1 przedrukowany, [w:] L. H a s s, *Materiały do dziejów wolnomularstwa*, *op.cit.*, cz. 2, s. 560-562), widząc działania masońskie nie tylko w Wolnomularstwie Narodowym, ale też w jakiś poczynaniach osób, które po aresztowaniach członków Towarzystwa Patriotycznego zbierały się u Stanisława Sołtyka (który miał nawet „przejąć wielkie mistrzostwo”).
- ¹⁰ Dotyczy to przede wszystkim generałów Ksawerego Kosseckiego i Aleksandra Różnieckiego, którego *nota bene* pośrednia inspiracja dla powstania Wolnomularstwa Narodowego wymaga oddzielnej uwagi. Por. L. H a s s, *Sekta farmazonii warszawskiej*, *op.cit.*, s. 447-448.
- ¹¹ Nikłe próby w tej mierze opisał L. H a s s, „Diaspora” polskiego wolnomularstwa (1821-1908), „Przegląd Historyczny” 1971, t. LXIV, z. 2, s. 198-200.
- ¹² O popularności tego dzieła na ziemiach polskich w początku XIX w. por. L. H a s s, *Sekta farmazonii warszawskiej*, *op.cit.*, s. 451.
- ¹³ Por. J. C z u b a t y, *op.cit.*, s. 64-74.
- ¹⁴ L. H a s s, *Sekta farmazonii warszawskiej*, *op.cit.*, s. 386.
- ¹⁵ Por. M. T a r c z y Ń s k i, *Generacja powstania listopadowego*, Warszawa 1980, s. 58-65.
- ¹⁶ Wyliczenia takiego dokonał M. T a r c z y Ń s k i, *op.cit.*, s. 59.

- ¹⁷ Inicjatywy powołania łóż w polskich zakładach wojskowych we Francji opisał bardziej szczegółowo L. H a s s, *Materiały do dziejów wolnomularstwa Wielkiej Emigracji*, cz. 1, „Przegląd Historyczny” 1972, t. LXV, z. 2, s. 363-375; i d e m, „Diaspora”, *op.cit.*, s. 202-215. Polacy wstępowali też pojedynczo do łóż francuskich.
- ¹⁸ M. K a r p i ń s k a, *Senatorowie, posłowie i deputowani Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2002.
- ¹⁹ A. G o ł y ń s k i, *Pamiętnik podolskiego powstania 1830-1831 roku*, Warszawa 1979, s. 58-59.
- ²⁰ Por. *Diariusz sejmu z r. 1830-1831*, wyd. M. R o s t w o r o w s k i, t. I, Kraków 1907-1912, s. 248.
- ²¹ *Ibidem*, t. III, s. 472-475.
- ²² O związku J. Ledóchowskiego z Towarzystwem Patriotycznym por. W. Z a j e w s k i, *Ledóchowski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 16, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971, s. 623-625.
- ²³ *Diariusz sejmu*, t. IV, *op.cit.*, s. 309.
- ²⁴ O udziale Polaków w wolnomularstwie europejskim, głównie francuskim po 1831 r. por. L. H a s s, *Materiały do dziejów wolnomularstwa*, *op.cit.*, cz. 2, s. 526-566.
- ²⁵ I d e m, „Diaspora”, *op.cit.*, s. 205.
- ²⁶ Por. K. T y m o w s k i, *Listy krajowe i emigracyjne*, wyd. E. W i c h r o w s k a, Warszawa 1999, s. 8, 25, 157; szerzej o wolnomularskiej aktywności Tymowskiego: E. W i c h r o w s k a, *Kontorbery Tymowski w świetle nowych źródeł*, Warszawa 2001 (maszynopis pracy doktorskiej).
- ²⁷ Por. J. S k o w r o n e k, *Adam Jerzy Czartoryski 1770-1861*, Warszawa 1994, s. 231 i n.
- ²⁸ „5 lutego 1831 / Do Rady Muncypalnej Miasta Stołecznego Warszawy / Niżej podpisana Deputacja wyznaczona przez znaczną liczbę obywateli pragnących wznowić dawną Instytucję Wolnego Mularstwa tak użyteczną z celów swoich, a w obecnym czasie mogącą się wiele przyczynić do powszechnego dobra, ma zaszczyt przedłożyć Radzie Muncypalnej dwie prośby następujące. Naprzód iżby też Rada zezwolić raczyła na czasowe wydanie lokalu już ukończonego w budującym się nowym gmachu teatralnym w pawilonie od ulicy Wierzbowej. Lokal ten przeznaczony na zabawy Resursowe byłby dogodnym na zgromadzenie wolnomularskie, skoroby tylko Rada Muncypalna wydać raczyła potrzebne rozkazy do uprzątnienia w niektórych salach złożonych ruchomości, które łatwo na inne miejsce w tym samym gmachu przeniesione być mogą. / Powtóre, wiadomo jest Radzie Muncypalnej, iż po wydanym po byłym Rządzie zakazie zgromadzeń wolnomularskich sprzęty i papiery tego Towarzystwa przez władzę policyjną zabrane zostały. Znajdują się one obecnie w osobnych dwóch pokojach Pałacu Brulowskiego. Deputacja przeto śmie upraszać o wydanie polecenia Komitetowi mającemu dozór tego pałacu, ażeby jej wolno było i pod okiem wspomnianego Komitetu wziąć stamtąd ruchomości i pism wolnomularskich, te przynajmniej, które do otworzenia czynności Towarzystwa są konieczne potrzebne. / Na powyższe dwa żądania Deputacja o najrychlejszą odpowiedź uprasza przekonana, iż Rada Muncypalna do jej usilnych prób łaskawie przychylić się raczy. / W Warszawie dnia 5 lutego 1831 / Kantorbery Tymowski, poseł częstochowski; Hermolaus Jordan, Radca Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego; Bruno hr. Kiciński Komisarz Rządowy dla woj. Płockiego; Ludwik Osiński, Prof. uniwersytetu; Ludwik A. Dmuszewski, Dyrektor Teatrów”. Pełny tekst opublikował A. M i r k o w i c z, *Mysł wznowienia wolnomularstwa w okresie powstania listopadowego*, „Ruch Literacki”, t. V, 1930, z. 10, s. 279-280.
- ²⁹ Analizy takiej dokonał L. H a s s, *Sekta farmazonii warszawskiej*, *op.cit.*, s. 503.